We Lwowie
Dnia 11go Czerwca
1830.

Ner. 15.

GAZETA OGRODNICZA.

> Zważaj . . . .
> Jak sok nieznanéj siły krążąc, w roślinie
> Z korżenia w liść, i znowu z liścia w korżeń płynie,
> I jak się przez ciąg działań utajonych oku,
> Kształci drzewo, kwiat, owoc, liść z jednego soku.
>
> *Ziemiaństwo Delila, pieśń trzecia.*

Sadownictwo.

Obcinanie brzoskwiń, podług Woebera.

Chcąc aby brzoskwinie, co są najdziwaczniejszemi z działek Pomony, miały siaki taki kształt, nagich miejsc niewykazywały, i owoc mnogi rodziły, potrzeba je prowadzić w kształcie wideł, z wilków i z silnych rzutów letnich, do których wydania, sama już natura ich usposabia. Tylko przez dorzeczne ich użycie, przez wczesne przywiązanie, zanim zdrzewieją, przez rozsądne obcinanie, dopniemy, że kraty ozdobnie okryją i zawsze mieć będą koło pnia drzewo na owoc. W jednym tylko przypadku nie należy cierpieć wilków, gdy z strony, gdzie się znajdują osłabiają drzewa. Prawidło, że brzoskwinie trzeba bardzo obcinać, aby wiele młodego drzewa osiągnąć, jest powszechnie wiadome, lecz skąpstwo i nieuwagi, wiele przeszkadzają korzystać z niego.

Ztąd oczywista, że wiele młodego drzewa corocznie, przy sprzyjającej porze, wiele owoców wydaje, do tego i drzewo od szpecącej go nagości ochrania. A zatém brzoskwinie w szpaler sadzone, trzeba najostrzej, w średnich i spodnich rzutach letnich, obcinać. Dla ochronienia kwiatu należy je od mrozów wiośnianych matami otulać, które póty nieodejmować z rana, póki się zupełnie powietrzokrąg nieogrzeje.

Brzoskwinia podobnie jak i morela, pędzi długie rószczki owocowe, które częstokroć okryte samemi pączkami na kwiat, niemają ani obok siebie, ani na wierzchu oczka na liść. Takowych kwiat najczęściej opada; należy je obciąć na kilka linij przy ich początku na wiosnę; skoro niezrobimy tego, drzewnieją i niewydadzą więcej drzewa owocowego. Przez owe zaś obcięcie, utrzymujemy w bliskości głównych gałęzi z końców oczek, młode rószczki owocowe, które na 5 do 6 oczek przycięte z czasem wydadzą najpiękniejsze owoce. Tworząc z tych drzymiących oczek użyteczne gałęzie po obu stronach, możemy nieraz błędy w obcinaniu popełnione naprawić i tam gdzie chcemy, mieć drzewa.

To powtorzenie powszechnych prawideł, sądziemy być nader potrzebnem dla wytłumaczenia tego co zaraz powimy:

Jeżli niemamy w szkółce drzewka brzoskwiniowego uformowanego w widła, które tém samem już musi być dwuletnie, obierzmy sobie jednoroczne, które ma 3 do 4 oczek, to powyżej miejsca okulizowanego uciąć nad czwartem, maścią drzewną zasmarować ranę i tak posadzić przy kracie, żeby po każdej stronie po jednemu oku było, z którychby się owe widła uformowały, zaś z drugich oczek wyrosłe rzuty z czasem się odejmą. Jeżliby się jedna z tych gałęzi w wzroście spóźniała, silniejszą na początku Lipca na cal uszczypnąć, soki zwrócą się do drugiej i podzwigną ją. Gdyśmy na to w lecie niemieli baczności, więc następującej wiosny przyciąć słabszą do 3, silniejszą do 6 oczek, uważać aż do Lipca pilnie drzewo, czyli obie gałęzie

równo pędzą, w przeciwnym razie podług wskazanej rady postąpić.

Jeżli mamy w szkółce piękny w widła rosnący szczep brzoskwiniowy, po przesadzeniu, przyciąć go do czterech oczek w połowie Czerwca, przywjązać wyrosłe rzuty, niepotrzebne odszczypnąć.

Drugiego roku gdy drzewo dobrze pędziło, będą na gałęziach silne rzuty, za niemi prawdziwe potrójne oczka, oczkami opatrzone rószczki owocowe, dalej owe gałązki z francuskiego *Lambourde* nazwane, które te same tylko oczka na kwiat bez żadnego oczka liściowego wydają. Pierwsze do 5 lub 6, rószczki owocowe do 3 lub 4 zaś owe *Lambourde* do dwóch linij od pnia przyciąć, aby martwe po obu ich bokach oczka ocucić; z których roszczki owocowe wyjdą, z tych przydatne do przywjązania zostawić, inne w Marcu odszczypnąć.

Czasem wydarza się, co jest skutkiem wilgotnej pory lub przekolenia owego owadu, o którym była mowa, że oczka głównych gałęzi, aż do ostatnich 3 wydają gałązki będące niedołęgami. Ale że i te po obu stronach miejsca, z którego wyrastają, mają owe drzymjące oczka, więc odjąć gałąź od ostatniej lub przedostatniej takowej gałązki, tę zaś na dwie linij przykroić. Najlepszy stąd rzut przeznaczyć na główną gałąź.

Jeżli zaś owe widła puściły dwa średniej mocy rzuty po obu stronach, odbierają się drugie rzuty, zaś pierwszy do 5 przykraca się oczek. Jeżli za głównemi gałęziami stoją rószczki owocowe, przycinają się potrójne oczka. Z średniego ich oczka, nad którem ucięcie zrobione i które jak wiadomo jest zawsze oczkiem na liść, rozwija się często rószczka owocowa, która na rok przyszły znowu się obcina do potrójnych oczek. Ta rószczka owocowa, z owoców pod sobą będących wyciąga soki drzewne, i żywi je delikatniejszemi z powietrzokrągu przez liście. Jeżli zaś niemi są Lamburdy niedołęgi, do dwóch calów przycinają się. Jeżliby na rószczce owocowej oczka potrójne wystawały bardzo na przód, tak iżby ją wypadało za długo obciąć a drzewo silnych rzutów niewydało, lepiej na to lato poświęcić kilka owoców i uciąćje do 6 oczek nad oczkiem na liść. Ta strata jeszcze tego roku się wynagrodzi, wyjdą bowiem piękne rószczki owocowe, kolce owocowe i bukietowe gałązki, które przyszłego roku piękne wydadzą owoce. Zaś najlepsze i największe otrzymamy na tych oczkach owocowych, gdzie oczka potrójne tak daleko są na boku, że im przy ucięciu można 4 lub 5 takowych oczek zostawić.

Trzeciego roku, jeżliśmy poprzednich podług przepisów koło brzoskwiń chodzili, zobaczymy po obu stronach silne główne gałęzie w pośrodku mające wiele potrójnych oczek, a za niemi użyteczne i niepożyteczne rószczki, owocowe, Lamburdy, kolce owocowe i bukietowe gałęzie. Kolców owocowych i bukietowych gałązek broń Boże dotykać się nożem, Lamburdy przycinają się do dwóch linij, roszczki owocowe do 5 lub 6 oczek potrójnych. Po obu stronach głównych gałęzi będące drzewne gałązki, gdy są słabszemi od następujących, przy samym pniu odejmują się, zaś wilki zostawić na gałązki drzewne i przyciąć do 12 lub 14 oczek. Na nich w czasie okaże się najdoskonalsze drzewo owocowe i najobfitszy owoc.

Tak się robi i w dalszych latach, a szpaler będzie po obu stronach i w środku piękny, okryty i niebędzie mu zbywać na młodem drzewie, a tem samem i na owocach.

Jeżli drzewo brzoskwiniowe wolnieje w pędzeniu, czego różne są przyczyny, każdą gałąź należy ostro przyciąć, bo w takowym razie drzewo potrzebuje ratunku, a wtedy obcięcie ostre, poddanie tłustej ziemi i podlanie wodą deszczową najlepiéj skutkuje.

Jeżli zaś dla starości słabo pędzi, odjąć przednie gałęzie, średnie przyciąć do 4 — 5 oczek. Przez to upamięta się, nieraz na pniu wyda wodorośle, z których najprzydatniejsze przywjązują się. Te wodorośle następującego roku przyciąc na 4 — 5 oczek, zaś główne gałązki do 5 lub 6.

To cięcie wyda mnóstwo młodego drzewa a krata znowu się zupełnie zakryje.

Jeżli drzewa przez dalsze lata są w takim stanie, powtórzyć owe odmłodnienie, obskrobać przytem starą korę, aby wilgoć i owad za nie się niedostały. A jeżli drzewo zdrowe, bardzo szczęśliwie udaje się odjęcie starych gałęzi aż do wodorośli, ziemia się odgrabuje, pożywną obsypuje się, a w tedy znowu będą rodzić aż do podziwienia. To iest wszystko co się w krótkości dało powiedzieć; jak zaś prowadzić drzewo przy kratach, smak i oko wskażą, co lepszym będą przewodnikiem jak owe ryte wzory, co nie zawsze stósowne do okoliczności naszego drzewa, a najczęściéj są mylnemi przewodnikami; wyjąwszy podobne zarysy przez Diela zrobione.

Wyszła w roku 1812 mała rozprawa pod tytułem *Nauka obcinania wysoko rosnących drzew owocowych* dla rolnika i gospodarza. Z tego dziełka jak najkróciej to, co ważniejszego dzielamy. Sam tytuł wskazuje jego wielką uży-

teczność, co nas pobudza do zrobienja tego wyjątku.

Wszystkie nowo posadzone drzewa powinny być ostro przycięte i zbytne gałązki w koronie wyrznięte, tym sposobem mniej korona potrzebując soków, utrzyma się, a zbytnie zwrócą się do uformowania korzeni.

Nawet i raz przesadzonym drzewom, gdy ich po dwóch lub trzech latach na inne znowu przesadzamy miejsca, chociaż są z obfitszem korżeniem, należy przyciąć gałęzie aż do trzechletniego drzewa, choćby przy samej krótkiej rószczce owocowej lub owocowym kolcu, to nic nieznaczy, bo te gałązki drzewne przemienią się.

W drugim i następujących, celem obrzynania jest nietylko uformować oczka liściowe, przeszłych letnich rzutów w drzewie i owocowe gałązki przemieniać, lecz i ożywiać drzymjące oczka, takowe przemieniać w kolce owocowe, i w owe pierścieniowe gałązeczki. Bo gdybyśmy drzew nieobrzynali, owe oczka podług biegu przyrodzenia nigdyby nieożyły. Przez przemianę owych oczek, nadaje się owocowi moc silniejszego trzymania się na owych przez obcinanie wzmocnionych gałązkach, przysparza się mu więcej soków i rozwijają się w koronie oczka na kwiat i na owoc. To obcinanie drzewa następujące wydaje skutki:

1) Drzewa prędzej i obficiej rodzą. 2) Drzewa i ich gałęzie stają się silniejszemi, więc mocniej opierają się wichrom i burzom i silniej się na nich owoc trzyma. 3) Drzewa, których gałęzie z przyrodzienia swego obwisają, rosną do góry. 4) Korona otrzymuje kształt porządniejszy. 5) Drzewo niebywa tak wielkie, ale więcej wydaje drzewa owocowego a tem samem i owoców.

Rostropnie należy nożem kierować i drzewo podług jego pędzenia obcinać. Sporo pędzące drzewo obcjąwszy krótko, okazałoby się strychate i dzikie, słabe zaś długo przycięte, nędznieby się wydało. Dla wieśniaka udzielamy następujących prostych, łatwo w pamięci zachować się mogących prawideł obcinania drzewa.

1.) Główne, to jest, najwyższe letnie rzuty należy do połowy ich długości przy oczku zewnątrz będącém przyciąć; tym sposobem silnie pędzące drzewo nie obetnie się krótko a słabe pędzące, długo.

2.) Po najwyższych letnich rzutach idące poboczne gałęzie długie, Lamburdy, gdy w koronie rosną z kretesem się wycinają, także i te co są skupione, gdzie indziej będące, do trzeciej części przycinają się.

3.) Wszystkie główne gałezie, co idą w ostrych kątach, bardzo są rozwarte, należy odjąć aż do pobocznych nad okiem zewnątrz do połowy; takowe obcięcie sprawia że korona przezroczysta, a słońce i powietrze może lepiej działać na drzewo owocowe wewnątrz jéj będące.

4.) Wszystkie obwisłe gałęzie należy obciąć, aż do oczka wewnątrz będącego, aby z niego rosnący rzut prostopadle szedł do góry. Na rok drugi znowu można, jeżli wskaże wegytacyja rzuta, do zewnętrznego oczka przyciąć. Z goła gałęzie korony, powinny w saméj młodości za pomocą noża otrzymać taki kierunek, żeby korona stała się przeźroczystą i z owocem ku ziemi się niechyliła.

5.) Wszystkie w koronie gęsto, nie na swojem miejscu krzyżujące się gałęzie, należy w roku z kretesem wyciąć i mascią z dwóch części gliny a trzeciéj wapna zrobioną zasmarować, aby kwasorodowi niedać przystępu.

6.) Roszczki owocowe, należy do trzeciéj części ich długości przyciąć, one z najwyższego oczka, pędzą nowe rószczki owocowe, z któremi następującego roku podobnież obejść się należy. Z ostatnich oczek i znaczków na oczka, rozwiną się naprzód kolce owocowe, mające na końcach oczka na kwiat lub na liście, te zaś przemienją się w oczka owocowe. Te krótkie organy na owoc, podobnież jak i na głównych gałęziach częstokroć wychodzące kolce owocowe, niemają być nożem tknięte.

7.) Krótkich 5 do 10 calów, twardych rószczek owocowych niedotykać nożem, ponieważ u wielu drzew pestkowych, na ich końcach formują się oczka owocowe na których w kupkach owoc rośnie.

8.) Należy wyciąć aż do pnia wszystko suche drzewo, oczyścić drzewo od gniazd gąsienic, po obrywać suche pokręcone liście i korę odstającą odskrobać. Wszystkie czarne miejsca którędy gumma płynie, należy na wiosnę do żywego wyciąć i maścią z gliny zamazać i zwierzchu gałgankiem przyłożyć.

9.) Świeżo posadzone drzewo dopiero w połowie Kwietnia, czy raczej w tedy obcinać, gdy oczko wierzchnie nabrzmiewa.

10.) Należy obcinanie drzew według porządku jak zaczynają pędzić, uskutecznić. Kto ma wiele drzew, tak robiąc odbędzie swoją robotę w czasie przyzwoitym. Więc na początku Marca obcinać wisznie, migdały, morele, potem śliwki, gruszki a w końcu jabłka.

Jeżli się tak ciągle z drzewami postępywało, po 12 leciach rolnik i gospodarz niepotrzebuje ich więcéj obcinać; osiągnął bowiem główne cele wzmocnienia drzewa i gałęzi, kształt nadobny korony i wczesną rodzajność. W tedy tylko odejmować suche niepotrzebne i gdy się wydarzy skaleczone gałęzie.

Życzyćby należało, aby niedowarzeni z professyi ogrodniczy, podług tych prostych prawideł swoje obcinali drzewa. Pewnieby uniknęli tych grubych błędów, które popełniają gdy z swoją barbarzyńską ręką kaléczą morderczo drzewa, nieznając jak drzewo wegetuje i jak pędzi z natury.

Wspomnieliśmy wyżéj przy obcinaniu drzew że ogrodnik chcąc swą rzecz umiejętnie, a zatem z pożądanym zrobić pożytkiem, powinień znać się na pędzeniu drzewa, gdyż jedne sporo, drugie tępo rosną. W ojczystym języku nie wydarzyło mi się widzić żadnego pisma o tém mówiącego. Tak ważną w pomologij naukę niemożna pominąć. Osądziliśmy przyzwoitą rzeczą iż w niniejszem pismie miejsce mieć powinna, boby inaczéj niebyło dokładnem. O wszystkich drzewach takową podać wiadomość czas i granice tego pisma niepozwalają, Więc wybierzemy tylko z stołowych owoców szlachetniejsze i o nich pomówimy. Pan Woeber będzie naszym przewodnikiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ogród gospodarski.

Sposób robienia dobrego syropu z mąki kartoflowéj, podług Hermbstedta.

(Dokończenie.)

Hermbstedt może się za daleko zapędził, gdy mówi, że sto funtów suchego krochmalu tym sposobem gotowanego, wyda także sto funtów syropu.

Daléj mówi: szefel berliński kartofli, waży sto funtów, z tego jest krochmalu dwanaście, zaś na sto funtów potrzeba pięć szefli kartofli. Daléj wyrachowuje podług berlińskich cen, wartość kartofli potrzebnych do sta funtów mąki kartoflowéj, i tego wszystkiego co do wyprowadzienia syropu potrzebne, licząc w to i robotnika. Okazuje się, że szefel kartofli na syrup przerobiony, w cenie sześciu złotych wychodzi. Rachował zaś funt syropu po dwadzieścia groszy na sprzedaż. Ważne to zachęcenie, tak dla tych którzyby chcieli fabrykę syropu z kartofli zakładać, jak i dla każdego, co potrzebuje cukru nadomową expens i w domuby go sobie chciał robić.

Niepowinnoby od tego odstręczać, że bez powyższego apparatu, zdaniem Hermbsteda, robić tego syropu nie można. Apparat ten łatwy i nie drogi, można go po ekonomicznemu tak zrobić; kociołek z blachy żelaznéj, oczywiście tańszy jak z miedzi. Rzadki dóm, żeby niemiał alembika, który łatwo na ten użytek przerobiony być może. Miasto rury ołowianéj można dać drewnianą. Kurki mosiężne, małe i niedrogie, tych tylko trzy potrzeba, możeby je można żelaznemi zastąpić.

W Gallicyi po niektórych domach robią ten syrup i jest jeden, znaczny, który przaz rok i funta cukru niekupuje, chociaż w nim co tydzień bywają ziazdy licznych gości. Niemogąc go wyjawić, składam mu najpowinniejsze dzięki za ten patryotyczny przykład współrodakom do naśladowania podany. Bo trzeba wiedzić, że dóm jest zamożny, hoyny, wydatki na cukier zamorski choćby i mnogie, żadnéjby mu różnicy w dochodach niezrobiły.

Naocznym świadkiem bywszy fabrykacyi tego syropu w dwóch porach, w jesieni i na wiosnę, to o nim mogę napisać, że najprzód w jesieni było z korca naszego kartofli, cztery ga.nce mąki i że garniec wydał w tedy pięć kwaterek syropu, zaś na wiosnę z korca kartofli było tylko trzy garnce mąki, a z garnca trzy kwaterki syropu, w jesiennym więc warze, wydał korzec kartofli pięć kwart, w wiośnianym zaś, trzy tylko kwarty syropu. Czy to było wada w gotowaniu, czy, że w drugim warze dało się kwasu siarczanego według przepisu Hermbstedta, gdy w pierwszym połowę tylko użyto, czy kartofle w jesieni są mączniéjsze i więcéj cukrowych części mają jak na wiosnę z jamy lub lochu, zostawiam to chemikow do rozstrzygnienia. Syrup kartoflowy do kawy i do kuchni zupełnie zastępuje cukier, lecz gdzie łut cukru tam pułtora syropu wziąć potrzeba.

Kto zaś chce mieć nie syrup, ale cukier twardy z kartofli, to wszystko co się wyżéj rzekło zachować powinien, a gdy już ostatni raz syrup kartoflowy wysadza, trzeba go tak wygotować, iż by miał gęstość syropu ślazowego jak z aptek wychodzi.

Poczem wylać go na płytkie talerze i postawić w spokojnem miejscu, w dziesięciu dniach stwardnieje tak jak jest cukier, wystawiony na powietrze. Leaz sam Hermbstedt wyznaje, że zawsze jakiś gorzkawy smaczek da się trochę czuć jakby z przepalenizny. Ale oświadcza przytém, iż można ten cukier oczyścić bez znacznego ubytku, a to tym sposobem.

Syrup już do krystalizacyi przygotowany, nie na płytkie talerze gliniane, ale wylać w formy, kształtu głów cukrowych, także z gliny zrobione, które wewnatrz powinny być polewane i mieć w ćienszym końcu otwór, który wtedy gdy się syrup nalewa, zatkanym być powinien.

W kilku dniach zaczynają się pokazywać krystały cukrowe, wtedy trzeba wszystko łopatką wymieszać i tak zostawić; po drugich kilku

dniach, pokaże się więcej kryształów i jakiś płyn między niemi żółtawy. Wtedy odtykają się wierzchy głów, podkłada się takie naczynie, aby ten płyn ściekł, który na języku zostawia gorycz i smak przepalenizny. Zaś w formach, pozostanie biały, czystego smaku cukier. Gdy już więcéj niepłynie ten sok żółtawy, wyjąć cukier z formy, i na wolnem powietrzu wysuszyć.

Cukier z kartofli mniej słodszy od cukru indyjskiego, ale go zastępuje, gdy pułtora raza bierze się go co tamtego. Nie tak prędko w kawie i herbacie rospuszcza się, lecz osładza zupełnie, nawet i do ciast może być użytym.

Spodziewać się, iż właściciele ziemi, zajmą się robieniem tego cukru, a przynaimniej robić będą syrup, co im taki wydatek na cukier oszczędzi. Niemamy co zasdrościć strefom gorącym cukru, gdyż go w zimnéj naszéj, skoro zechcemy mieć możemy. Zaś chcieć byśmypowinni, przynajmniéj w tych czasach, gdzie wychód pieniędzy za granicę bez powrotu, jest sroga dla kraju klęska.

Piąty tom powszechnie użytecznego dzieła niemieckiego pod tytułem, *Allgemeine Encyklopoedie der gesammten Land- und Hauswirtschaft der Deutschen*, mówiąc o sposobie robienia cukru z różnych treści roslinnych wyraża, że można i bez tego apparatu, robić w burtakach i kotlach gorzelnianych ów syrup, byleby tylko w jednem z nich był zawsze kipiątek, którymby dolewać można, dla zastąpienia tego, co wyparowało. W takiem razie trzebaby naznaczyć, ile przepisana ilość wody z kwasem siarczanym zajmuje, i te miarę przez cały ciąg kipienia zawsze utrzymywać.

Pożytek z Słonecznika.

Mówilismy wyżéj o uprawie słonecznika, teraz wspomnimy o użytku z niego. Z nasienia jego, wybija się oléj wyborny, który jest w takiéj ilości jak z maku, jeżli przyzwoycie był urządzony. Z kwiatu pszczoły biorą wielki pożytek, który trwa długo, gdyż przez kilka niedziel trwa kwitnienie. Lecz największy stąd użytek, że ta planta wiele wydaje saletry. A to tak: po oberwaniu nasienia, pościągać na kupę wszystkie badyle, zostawić niech gniją. Gdy zgniły, przemienają się w ziemię saletrą przepełnioną, którą wyługowawszy wodą, utrzyma się saletra w stanie krystalizowanym. Z cetnara łodyg, podług doświaczenia uczynionego przez Hermbstedta, bywa pułtora funta saletry. Zaś na cetnar idzie najwięcéj kopa łodyg. Bierzmy tu za przykłcd wieś co ma 75 domów, z których każdy ma ogrodek, a w nim bez uszczerbku swoich warzyw, zasadzi 150 krzaków w miejscach najniepotrzebniéjszych, więc ta wieś z małym zachodem, reprodukowałaby półtrzecia centara czystéj saletry. Cożby to za ogromny można mieć w całym kraju przychód z tej gałęzi, która uprawie roli niezawadza, maleńką jéj tylko cząstkę zajmują. Inne jeszcze własności téj plancie przypisują; ale to cośmy rzekli, jest dostateczną zwrócić uwagę rządów, które powinny się starać o rozkrzewienie, téj tak pożytecznéj gałęzi handlowéj.

Migdały ziemne.

Tych nam znajoma uprawa, wielo liczne robi użytki.

Mleko z nich zrobione, przenoszą nad mleko z prawdziwych migdałów, bo jest bardziéj orzeźwiającem. We Francyi i w Hiszpanyi, bardzo wiele ich mnożą na ten użytek, większe migdały ziemne pieką jak kasztany, i są wybornym specyjałem stołu. Oléj z nich wyciśniony wyrównywa w przyjemności i słodyczy, najwyborniéjszym oliwom, pali się bardzo jasno niekopcąc. Przymieszane da kawy udoskonalają jéj smak. Takowa kawa ma zapach wanilowy. A że wanilija jest droga, więc mogłyby jéj miejsce i w czokoladzie zastąpić. Można z nich mieć mąkę i takową do chleba używać. Makuchy z nich są bardzo tuczącym pokarmem dla nierogacizny, a krowom mleka przysparzają.

Myszy wygubienie.

Myszy są wielkiemi wrogami włoszczyzny, bo nietylko gotowe wyjadają, lecz do tego w inspektach, między flancami takie robją spustoszenia, że nie raz z ich łaski żadnych niemiewamy włoszczyzn. Łapki różnego rodzaju, nie wiele tu przydatne. Ze wszystkich znanych sposobów, ten jest najskuteczniéjszy, pozbycia się ich. Nastrzydz starych szkurłatów baranich, na moczyć w terpentynie i porozrzucać po różnych miéjscach, tak im jest nieprzyjemna ta woń, że wszystkie się w moment z tego miejsca wyniosą.

Gąsiennic odstręczenie.

Nazbierać gąsieńnic, ugotować w garnku, tą wodą polać warżywa, już się więcéj niedotkną.

Kretów wytępienie.

Wielorakie są do tego sposoby; najlepszy ponastawiać żelaza, które są umyślnie robione, do wyłowienia ich. Także też umoczyć bibułę w czarnym kamiennym oléju i porozrzucać ją, w jamy kretowe. Także wylewają ich wodą a najgorszéj niecierpją, gdy się im naleje gnojówki.

Ogród kwiatowy.

Róża ślazowa,

Altia rosa, przyszła do nas z Chin, kwitnie od Lipca do Października, jest z pełnym i pustym kwiatem, w rozmaitych kolorach. Ten kwiat należy do najpiękniejszych ozdób ogrodu. Róża ta lubi ziemię tłustą, słońce południowe, po zasianiu kwitnie dopiero drugiego roku. Ogrodnicy zrobili uwagę, że z dwuletniego nasienia bywają pełniejsze kwiaty. Potrzebuje podporek, bo będąc wysoką, jest kruchą i łomną. Aby otrzymać wiele kolorów, trzeba ich dużo razem sadzić, więc się ich pyłki pomieszają. Kląb z samych takich róż różnych kolorów, na przestronnem miejscu stojący, robi bardzo przyjemny widok.

Róża chińska.

Różni się tylko małym wzrostem, nie rośnie wyżéj nad pół łokcia. Ten kwiat jest tylko jednego koloru, purpurowy pełny, z białą obwódką. Jest nieco czuły na zimno.

Ślaz włoski,

Hibiscus trionum, planta jednoroczna, kwitnie od Czerwca do Września, kwiat ma żółty, duży z środkiem purpurowym, bardzo zdobi grzędy kwiatowy.

Ślaz błotny,

Czyli kanadyjski *Hibiscus palutris*, kwitnie w Lipcu, ma kwiat mleczny z purpurowemi pazurkami, okrywać go trzeba na zimę, rozmnaża się z nasienia w Kwietniu w wazonach sianego.

Wołownik główkowy,

Orobus tuberosus, ma pręt półłokcia wysoki, kwiat z purpurowa różowy, który po rozwinieniu błękitnieję; kwitnie przez Maj i Czerwiec.

Wołownik z kwiatem białym,

Kwitnie przez Czerwiec, mając kwiat w gronkach.

Wołownik włoski,

Versicolor, kwitnie w Czerwcu kwiat szypułkowy, z pomiędzy liści wychodzący, ma chorągiewkę czerwoną, skrzydła i łódkę żółtą.

Wszystkie wołowniki wytrzymują zimę w gróncie, i w każdéj ziemi się udają.

Koźlik czerwony,

Valeriana rubra, kwitnie przez lato, krzakiem rośnie, ma pręty półtora łokciowe, kwiat czerwony lub biały w wielkich kupkach. Wytrzymuje zimę, lubi grónt lekki tłusty, jedna z najpiękniéjszych plant, dla długo : wającego kwiatu.

Kamienne ziele austryjackie,

Aysium saxatile. kwitnie od Czerwca do Sierpnia, krzak na półłokcia wyrasta, a na nim kwiat w żółtych gronkach, tak obfity iż się zdaje być oblepiony. Potrzebuje ziemi sypkiéj, krzemienistéj, gorącej i suchéj z wystawą na południe, wilgoci się boi, i często gnije pod śniegiem.

Jastrzębiec pomarańczowy,

Hieracium aurantium, kwitnie przez lato, sznuruje się, jest rodem z Szwajcaryi, kwiat ma pomarańczowy, kwiatów ma kilka w kupie. Mnoża z nasienia na suchéj grzędzie, zaś lubi grónt lekki.

Mak, papaver,

Planta roczna wszystkim znajoma, kwitnąca przez lato i szczególnie gatunki pełne w rozmaitych kolorach, celniéjszą są ozdobą ogrodów. Sieje się na wiosnę w ziemi sypkiéj i tylko plewienia potrzebuje, a gdy jest bardzo gęsty, przerywania. Turcy i Persowie robją z niego opijum nadrzynając główki, z których sok się sączy, na słońcu gęstnieje, co zbierają i to jest właściwe opijum. W północnych krajach dla braku gorącego słońca, makówki tak dzielnych niewydają soków, ale mak nasz byłby i u nas bardzo ważnym artykułem, oszczędzającym znaczne wydatki pieniężne, gdyby się kto zjawił taki, coby z niego na zimno oléj wyciskał. Taki bowiem w smaku i dobroci wyrównywa najprzedniéjszym oliwom z zagranicy, zastępują je doskonale we wszystkiem, które rzadko do nas bez przymieszania jego dochodzą.

To nasienie jest nader plenne; jedna makówka zawiera nieraz tysiąc źiarnek. Ale przytem bardzo dziwaczne, bo posiéj źiarnka z pełnego większą połowę pustych mieć będziesz. Trzeba więc skoro się główki kwiatowe pokazują, puste przed rozwinieniem wyrywać, może tym sposobem większa obfitość pełnego będzie.

Mak turecki,

Papaver orientalis, wieczno trwały, swoim wielkim na wysokiéj łodydze pasowym kwiatem, mocno zachwyca. Gdy jego główki dojrzeją, zaraz się sieje w wazonkach, zimuje w szklarni i na wiosnę przesadza. W grócie im dłużéj stoi tem się bardziéj w krzaku rozszerża i liczniéjsze wydaje kwiaty, jeźli na dobréj ziemi i troche w cieniu stoi.

Dziewanna Fijoletowa,

Verbascum pheniceum, wieczno trwała, kwitnie od Maja do Lipca, ma kwiat purpurowy,

i rzadko na kłosach osadzony. Ten gatunek sam się wysiewający, jest jeden z najpiękniejszych.

Dziewanna włoska.

Verbascum phlommoides, ma kwiat wielki żółty albo biały pachnący, w kilku kłosach kiściowych.

Dziewanna hiszpańska,

Verbascum ferruginum, kwitnie od Maja do Sierpnia, ma kwiat wielki, barwy zelaznéj, wieczno trwała.

Dziewanna turecka,

Verbascum muronatum, kwitnie od Maja do Sierpnia, ma kwiat żółty w pięknéj szerokiéj kiści ułożony.

Dziewanna drobna,

Vliratum, kwitnie od Maja do Sierpnia, ma piękny żółty kwiat.

Amaranty,

Jest ich duzo gatunków: ta roślina rodém z Peru, jest roczna; Amaranty z ogonem, są bardzo strojne, ale że się same mocno zasiewają, nie bardzo się podobają ogrodnikom bo dużo muszą użyć pracy, nim się tych gości pozbędą w miejscach gdzie im niepotrzebne.

Amarant z stojącym kwiatem.

Z Karmazynowym w kształcie grzebienia koguta, jest przepyszny, może też zna to do siebie i nie pospolituje się, jak ten ogoniasty, którego wszędzie pełno. Jest jego odmiana z złotawym kolorem, która się wielu podoba.

Ubiorek baldaszkowaty,

Iberis umbellata, planta roczna, kwitnie od Czerwca do Lipca, ma krzak cwierć łokcia wysoki, kwitnie jasno fioletowo albo biało, siać ją potrzeba na miejscu, bo trudna do przesadzania.

Ubiorek angielski,

Iberis amara, z podobnym jak pierwszy kwiatem białym, różniący się tylko liściem podłużnym, przemiennym u góry rozszerżonym. Nic piękniéjszego nad te kępki białe lub jasno fioletowe.

Fasola z pąsowym kwiatem,

Planta jednoroczna, znajoma, zdobi swoim pąsowym kwiatem ogrody, posadzona między innemi pnącemi się roslinami, bardzo ślicznie odbija od zieloności. Potrzebuje słońca, i dobréj ziemi. Owoc ma fijoletowy z pręgami ciemniéjszemi.

Przetacznik syberyjski,

Veronica siberica, na pręcie półtrzecia łokciowym, kwitnie przez Czerwiec i Lipiec, kwiat ma biały, jeden z najdłuszych. Ten piękny gatunek do kląbów bardzo przydatny.

Przetacznik wirgiński,

Veronica virginica, kwitnie od Lipca do Października, na półczwarta łokćiowym pręcie, ma kwiat biały, ale jest także jego odmiana i z cielistym, którą bardzo polecać należy miłośnikom.

Przetacznik pomorski,

Kwitnie od Lipca do Października; ma kwiat piękny, biały niebieski albo cielisty. Ten gatunek należy do celniéjszych.

Przetacznik lekarski,

Oficinalis, kwitnie przez lato, ma kwiat z niebieska czerwoniawy, użyty za herbatę, leczy wrzody na płucach.

Ametyst syberyjski,

Amethistae cerulea, planta jednoroczna, kwitnie od Czerwca do Lipca, wydaje kwiat drobny w prawdzie ale najpiękniéjszego błękitu, który przyjemnie pachnie i jest prawdziwą ogrodów ozdobą. Śieje sie na miejscu, gdzie ma zostawać i nie wielkiego potrzebuje starania; lubi ćień.

Powuj, czyli *Jazmin amerykański*,

Ipomea coccinea, ma pręty chmielinkowate do półtrzećia łokcia, beż podporek obéjśdz się nie może, kwitnie przez lato, kwiat ma pąsowy, sadzi się na południe i potrzebuje podlewania do póki się nie wkorżeni. Śieje się w wazonkach, szkłem przykrywa i gdy niema obawy mrozów w grónt przesadza.

Powuj pirenéjski,

Ipomea purpurea, planta jednoroczna kwitnie przez lato, ma kwiat purpurowy, różowy lub biały, na zimno nieco trwalszy. Sadzić go na południe przy ciemnych drzewach, pięknie odbija.

Żabiniec syberyjski,

Ma pręty trzyłokciowe, w gróncie zimuje, kwiat ma purpurowy, mnoży się z nasienia i z odkładania, przydatny do wielkich kląbów, w botanice ma nazwisko *Phlomis tuberosa*.

Koszysko pąsowe,

Verbenna canadensis, planta w gróncie jednoroczna, kwitnie od Lipca do Listopada, pąsowo. Śieje się w ziemię, przegniłym gnojem przyprawioną, jest z rodzaju swego najpiękniéjsza.

Koszysko kanadyjskie,

Od Czerwca do Września kwitnie biało.

Koszysko w miotłę rosnące,

Verbenna stricta, kwitnie z niebieska fijoletowo od Czerwca do Sierpnia. Te wszystkie gatunki mnożą się tak z nasiena jak i rozebrania, i są niepospolitą ogrodów ozdobą.

Wyzlin Anthirinum majus,

Kwiat mający karmazynowy z żółtem podniebieniem, z rodzaju swego najpięknéjszy. Lubi grónt lekki i południowe słońce, z nasienia i rozbierania się mnoży; zaś pełny tego rodzaju tylko z rozbierania. W gróncie szeroką kępą rośnie i trwa da lata.

Jasnota włoska,

Lamium garganicum, kwitnie od Kwietnia do Czerwca, ma kwiat różowo purpurowy, w gróncie niewymyślna, ogrody zdobi.

Płomyk kiśćiowy amerykański,

przez Sierpień i Wrzesień ma kwiat gęsty, blado purpurowy, lubi grónt tęgi, mnoży się na wiosnę i w jesieni przez rozdzielenie korzonków.

Płomyk falisty,

Undulata, z Ameryki rodem, ma przez Lipiec i Sierpień kwiat niebieskawy.

Płomyk biały pachnący,

Jest dwojaki wiośniany i jesienny, pierwszy niższy, drugi wyższy wzrostem.

Kalendarz ogrodowy.

Od 18go do 25go Czerwca.

Przed Ś. Janem przedsębrać letnie obcinanie wiszeń i innych drzew pestkowych; robaczliwy owoc z drzew odejmować; na brzoskwinach i morelach, jeźli jeden pączek, dwie lub trzy pędzi gałęzie, słabsze odjąć a najmocniejsze zostawić. Drzewa, na których kręcą się listki, są słabe, korzeń ich odkopać i przyczyn dochodzić; gubić gąsienice; dojrzałe z warżyw zbierać nasienia, na kupy chepty wypielone, rzucać, zbytnie odrostki karczochom odbierać i sadzić, które wtedy mocno podlewać. Jeżliby deszcze panowały, a liście na główkach sałaty na nasiena przeznaczonych gniły, odebrać je, by resztę niezaraziły zgnilizną. Można siać karotę na kuchnią. Największem teraz koło kwiatów zatrudnieniem podlewanie; podlewać je wodą deszczową, gdy téj niema, rzeczną, w końcu wodą rozebraną gnojówką. Drzewa pomarańczowe, dwa razy na miesiąc podlewać, z małych w większe wazony przesadać.

ROZMAITOŚĆ.

Opisując osobliwsze planty drzewa za światów, byłoby bardzo rzeczą interessowną docieć, skąd i kiedy gatunki zboż nam ku pozywieniu służących przyszły. Nikt się dotąd tém dociekaniem nie zajął, więc ciekawa rzecz będzie przynajmniej wiedzić, kiedy pierwsze żiarna pszenicy w Ameryce peludniowej, zjawiły się:

Pszenica w Kwito.

W Kwito najpierwszą miano pszenicę, a to tym sposobem, gdy z Hiszpanii posełeno ryż dla Korteza, tego zdobywcy Ameryki, część tego ładunku przybyła do Kwito, w czasie żeglugi znaleziono trzy ziarnka pszenicy i posadzono w czerepie, Płoń z tego, posiano znowu i w kilka lat zasiano kawał pszenicą, stąd się rozmnożyła. Bernardyn czyli Franciszkan zajął się pielegnowaniem owych pierwszych trzech ziarnek; to naczynie, Mnichy pokazują dotąd w klasztorze. Wszystkie zaprowadzenja nasion i drzew, winniśmy w istocie Mnichom; były czasy że się doprawdy stawali dobrodziejami ludzkości.

Drzewo olbrzymie,

Znajduje się na drodze z Turmero do Marakan, To jest piękny rodzaj mimozów, w krajowym języku nazywa się Zamang, szczyt jego formuje półkole, który ma 576 stóp obwodu, pień ma 60 stóp wysokości i 9 obwodu; z owej korony, pochylają się gałęzie ku ziemi, lecz wiszą na piętnaście stóp od niej. To drzewo, w wielkiem u krajowców poszanowaniu.

Drzewo mleczne.

Pan Humbold wynalazł je w Prowincyj Venzuola, gdzie rośnie na pobrzeżu wzgórzystem. Ono w istocie jest szczególniejszym dziwem, wyobraźmy sobie drzewo okazałe, stojące na urwisko skały. Jego korzenie mało się w skałe zapuszczają, gałęzie zdają się być suche, liście ma blade mięsiste jak skóra, najmniejszéj na nich niedotrzezesz wilgoci; lecz przewiercieć pień, w największej obfitości płynie z niego mleko prześliczne. To najwięcej się dzieje z rana o wschodzie słońca. W tedy mieszkańcy zbiegają się z naczyniamy, w takowe zlewają owe mleko i w niem maczają swój Mais; a tak mleko jest wpanstwie roślinném.

Drzewo Brazylija,

Jest bardzo twarde, pieknie się daje gładzić, z wierzchu wydaje się blado różowe, lecz rozkłuwszy je, wewnątrz jest ciemno czerwone. Trzaski są słodkawe; gdy się pali, mnogie wydaje iskry a mało dymu; gdy się niém farbuje, z początku rzecz pokazuje się żółta, potem nabiera ciemno czerwonego koloru. Drzewo to tak wysoko rośnie jak nasze deby i ma siwą korę z kolcami. Przeciw sobie stojące listki, podobne do bukszpanowych; jasno czerwony kwiat pachnjący wysi kitami.

Draco.

Drzewo smocze znajduje się na wyspie Teneryfa w ogrodzie pod Orotewo, wysokość jego trzyma sześćdziesjąt ośm stóp obwodu, przy korzeniu ma siedmdziesjąt dwie, oprócz pnia głównego ma dwanaście ogromnych odrostków. Z pism się okazuje, iż stoi na miejscu lat trzysta, lecz zdrowa jego postać zapowiada, iż drugie tyle postoi.

Wydawca Alexander Gajecki. — Drukiem Pillerowskim.